

ZBIGNIEW KOPEĆ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wańkowicz, szlachta, Kresy i państwo

1.

Podjętą w latach trzydziestych XX wieku przez Melchiora Wańkowicza problematykę łączącą się ze szlachtą¹ i Kresami Wschodnimi II Rzeczypospolitej – myślę tu przede wszystkim o wspomnieniowym utworze pt. *Szczeniące lata* z 1934 roku i reportażowym cyklu drukowanym w „Kurierze Porannym” w latach 1937–1938 pt. *Znowu siejemy w Polsce B*² – widzieć można w kontekście kilku przynajmniej nurtów literackiej refleksji związanej ze wschodnimi

- 1 Wańkowicz nie uzależniał istoty szlachectwa od poziomu zamożności, warto jednak zauważyć, że w *Szczeniących latach* i w *Znowu siejemy w Polsce B* najczęściej pisze o tych przedstawicielach stanu szlacheckiego, którzy mogli się pochwalić znacznym majątkiem i byli „panami”. Z takiej szlachty wywodził się on sam. Pisarz zazwyczaj informuje, kiedy pisze o szlachcie ubogiej, „schłopiałej” czy zagrodowej.
- 2 Reportaże z cyklu *Znowu siejemy w Polsce B* zostały ogłoszone w „Kurierze Porannym” w latach 1937–1938. Wańkowicz nie zdążył opublikować ich w formie książkowej przed wybuchem wojny. Po 1945 roku ich druk, ze względu na poruszaną tematykę, nie był możliwy, choć niektóre z reportaży w ocenzonej formie ukazywały się w różnych zbiorach pisarza. W trakcie składania niniejszego artykułu do druku trwały już prace nad edycją pełnego wydania reportaży z cyklu *Znowu siejemy w Polsce B* na podstawie maszynopisu odnalezionego przez Urszulę Glensk w Ossolineum. Redaktorzy tego zbioru – Urszula Glensk i Grzegorz Nowak – wyposażyli wydanie *Znowu siejemy...* w aparat krytyczny, a także materiał fotograficzny i kartograficzny.

ziemiami zarówno Polski przedrozbiorowej jak i II Rzeczypospolitej, które będą w razie potrzeby przywoływał³. *Szczenięce lata* postawić trzeba przede wszystkim w jednym rzędzie z utworami, które mówiły o utracie majątków przez kresowe ziemiaństwo w wyniku działań rewolucyjnych, grabieży oraz postanowień traktatu ryskiego z 1921 roku dotyczących wschodnich granic Polski.

Do tego nurtu literatury należą nie tylko powieści autorstwa „niewiast kresowych” – jak Jarosław Iwaszkiewicz określił Zofię Kossak-Szczucką (Iwaszkiewicz 1926: 5), autorkę uznanej za międzynarodowy bestseller powieści *Pożoga* (1922) – lecz także m.in. utwory Marii Dunin-Kozickiej, autorki *Burzy od Wschodu* (1925), czy Elżbiety z Zaleskich Dorożyńskiej, autorki powieści *Na ostatniej placówce* (1925). Do tego kręgu zaliczyć można również takich pisarzy, jak Zofia Żurakowska, autorka *Pożegnania domu* (1927), oraz Eugeniusz Małaczewski, autor przejmującego *Konia na wzgórzu* (1921).

Stanisław Estreicher, mając na uwadze jedynie trzy pierwsze wymienione powieści, pisał w 1925 roku o nowej „gałęzi literatury”, że jest to literatura „kresowa”,

opowiadająca nam, którzyśmy tych strasznych przejść w latach 1917–1920 nie przeżywali osobiście, o tej walce, jaką społeczeństwo polskie, wzrosłe na Kresach i z niemi zrosłe, stoczyło z burzą nadciągającą od wschodu, a której uległo – na razie. [...] W ostatnich latach mnożą się opowieści, pozwalające coraz wszechstronniej odtworzyć ten nowy, heroiczny i męczenniczy zarazem epizod naszych dziejów. (Estreicher 1929: 6)

Zamieszczone w *Szczenięcych latach* wspomnienia Wańkowicza z ostatniego pobytu w Kałużycach są dla tego nurtu literatury charakterystyczne:

widziałem je po pogromie bolszewickim [...]. Ziały wyrwane futryny okien. Kominki rozwalone siekierami: szukali skarbów. Porozłupywane kasetony w suficie: wyrąbywali mosiężne śrubki. W salonie wielka, gruba kolumna palisandrowa trema sterczy strzaskana niby pień złamanego przez piorun drzewa; ciemna śniadość palisandru, niemy towarzysz życia i dzieciństwa, świadek tyloletni zabaw [...] – rozpruta [...]. Park zasypany kartami porwanych książek biblioteki. (Wańkowicz 1972: 127)

3 Problematyka kresowa w twórczości Wańkowicza była już podejmowana i omawiana w szerszej perspektywie (zob. np. Uliasz 1994, Hadaczek 1998), natomiast zagadnienia poruszane w tej pracy nie były tam szczegółowo analizowane.

Przedstawienia skutków bezmyślnego zniszczenia, bezprzykładnego okrucieństwa, bezczeszczenia rodowych pamiątek i dóbr kultury – np. książek – można zaobserwować niemal we wszystkich wymienionych wyżej powieściowych wspomnieniach.

W *Burzy od Wschodu* wszystkie te jednostkowe ziemiańskie tragedie Dunin-Kozicka pokazuje jako efekt procesu zapoczątkowanego przez rewolucję bolszewicką:

Oszalałe, ciemne masy chłopstwa, podjudzane zewsząd idącym podstępem, runęły na dwory, jako na siedliska tych, co „tuczyl się ich krwią i potem”, korzystając z plonów ziemi, im jeno wedle najświętszych praw należnej.

Wobec żywiołowego natarcia uchodzili z gniazd własnych ziemianie, zostawiając za sobą dymy pożarów i zwierzęco pomordowane ofiary. Chłoptwo waliło w gruzy budowle przypominające mu istnienie „krwio pijców”, młóciło cepami saską porcelanę, wyklówało [!] czy portretom dziedziców, tarzało się w cukrze wysypywanym z worów na podwórza [...], topiło fortepiany i meble w stawach, szalało z uciechy – mordowało z żalu, że tamci lat tyle panowali bezkarnie!... „Śmierć panom!! Rizaty lachiw! Podpalaj! Bij! Morduj!” (Dunin-Kozicka 1929: 114–115)

Doświadczenia, które mieszkającym na Kresach ziemianom mogły wydawać się powszechne i były znakami nieodwołalnego końca świata, mieszkańcy pozostałych regionów Polski widzieli inaczej. Zdawała sobie z tego sprawę Kossak-Szczucka, która pisała: „nasze męczeńskie Kresy są ogółowi polskiemu równie obojętne i obce jakby dalekie jakieś kolonie afrykańskie” (Kossak-Szczucka 1935: 353).

Jej refleksja stwarza okazję, by wspomnieć, że Estreicherowska „literatura kresowa” nie stanowiła głównego nurtu literatury ani nie „zainfekowała” go swoją tematyką. Na początku lat dwudziestych pojawiły się utwory, które w symboliczny sposób otwierały literaturę wolnej Polski, ale ich autorzy ani nie zajmowali się osobistymi tragediami ziemian, ani nie roztrząsali społecznych i politycznych konsekwencji rewolucji rosyjskiej, która objęła również polskie ziemie wschodnie, ani też nie rozważali argumentów za postanowieniami traktatu ryskiego lub przeciwko nim. W *Generale Barczu* Juliusza Kadena-Bandrowskiego na przewożeniu łupów z kresowych siedzib planują się wzbogacić Drwęska i Wilde, chcą transportować pociągami „[m]eble, szkła, różne zabytki”, biblioteki, lustra oraz czeczotki (Kaden-Bandrowski 1930: 141, 146–147). W *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego Hipolit Wielosławski bardzo

lakońicznie i z humorem przedstawia Cezaremu Baryce swoją siostrę cioteczną Karolinę Szarłatowiczównę: „panna Szarłatowiczówna [...] utraciła dobra swe ziemskie na Ukrainie, skoro tylko bolszewicy się narodzili. [...] Teraz zarabia na kawałek chleba. Karolina Szarłatowiczówna kury maca w Nawłoci” (Żeromski 1946: 111).

2.

Pisze Maria Danilewicz-Zielińska:

utrwalanie obrazów życia w poszczególnych miastach i okolicach stało się niepisany nakazem Emigracji, przy czym na plan pierwszy wysuwa się moralny obowiązek spisywania wspomnień o tych połaciach Europy Wschodniej, którą wydawnictwa sprzed 1914 r. określały nazwą „ziem zamieszkaných przez Polaków”. (Danilewicz-Zielińska 1992: 423–424)

Przedstawione przez Wańkowicza obrazy życia w dworach, które po 1921 roku znalazły się poza granicami Rzeczypospolitej, zarówno w tym „kobiecy” w Nowotrzebach, jak i „męskim” w Kałużycach, współbrzmia również z pisanymi na emigracji już po II wojnie światowej wspomnieniami ziemian pochodzących z terenów Litwy, Białorusi i Łotwy, które stanowią tu ważny kontekst. Utwory, które należy przypomnieć, zostały wydane w Londynie – jak np. *Pamiętniki Wacława Lednickiego* (1963 – t. 1, 1967 – t. 2), *Inne czasy, inni ludzie* Janiny Żółtowskiej z Puttkamerów (1959), *Gawędy o czasach i ludziach* Waleriana Meysztowicza (1973 – t. 1, 1974 – t. 2.), *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego* Michała Kryspina Pawlikowskiego (1959), *Na przełomie epok* Józefa Godlewskiego (1978) – oraz w Paryżu: *Europa w rodzinie* Marii Czapskiej (1970). Wańkowicz dołączył do grona ich autorów w sposób „formalny”, publikując *Szczenięce lata* na emigracji, w Rzymie, w 1946 roku (Wańkowicz 1946). Wspomnianych tu memuarystów łączą z nim przynależność społeczna i klasowa (wszyscy są ziemianami), geografia (ich majątki znajdowały się na terenie Kresów Północno-Wschodnich) oraz metryka – urodzili się w dziesięcioleciu zamkniętym w latach 1885–1895, czyli należeli do ostatniego pokolenia ziemianstwa, którego dzieciństwo i młodość przypadły na czas, w którym Polska nie była niepodległa. Mimo tych i innych powinowactw, opartych również np. na wspólnocie tradycji, doświadczeniu straty, konieczności ułożenia sobie życia w innym miejscu niż kresowy szlachecki dwór (czy pałac), trudno mówić, by mieli oni jakiś wspólny światopogląd – pisze Tadeusz Sucharski (zob. Sucharski 2014: 396–399). Badacz wskazuje jednak na podobne doświadczenie przeszłości:

jakkolwiek brutalnie to zabrzmi – w tej Rosji przedrewolucyjnej, która odebrała Polsce wolność polityczną, pewnej grupie Polaków [...] w epoce ich dzieciństwa i młodości żyło się świetnie. I swoje pozycje, swoje majątki utracili wskutek zwycięstwa bolszewików. (Sucharski 2014: 397)

3.

O tym szczęśliwym życiu mówią *Szczenięce lata*. Wańkowicz spędzał dzieciństwo (a potem młodość) najpierw w „matczyńskich” Nowotrzebach, potem w „ojcow-skich” Kałużycach. Oba te miejsca pokazuje jako świat arkadyjski, ale stosuje nieco inną strategię w ich prezentacji. Pobyt w Nowotrzebach przedstawia jako jeden „rok na cztery części rozdzielon”, w którym ważną rolę odgrywają święta kościelne (Boże Narodzenie, Wielkanoc) i przemienność pór roku związana z cyklem wegetatywnym (Olszewska 2013: 474). „Naczelnym bóstwem” była tam babcia. Jej pozycję Wańkowicz podsumowuje krótko: „rządziła Nowotrzebami i naszymi dziecięcymi żywotami” (Wańkowicz 1972: 54). Od jej decyzji zależało wszystko.

Po śmierci babci bohater opuścił „babskie” – jak pisze – Nowotrzeby i zamieszkał w ojcowiznie, w „męskich” Kałużycach. Pobyt tam przedstawia również wedle klucza dostarczonego przez Mikołaja Reja, koncentrując się tym razem na codzienności „żywota człowieka poczwięgo”. Szczegółowo jeden dzień „człowieka poczwięgo” rekonstruuje Stanisław Piasecki:

O 10-ej rano śniadanie (litewskie wędliny!), potem wyprawa do stajni dla poklepania arabczyka, przechodem koło majdanu, gdzie stały narzędzia rolnicze, sakramentalna uwaga: „Trzeba będzie te narzędzia umieścić pod szopą, bo deszcz zniszczy”, potem kąpiel w rzece, o 1-szej obiad, po obiadku przejażdżka konna w las, wieczorem „konferencja” z rządcą [...], wreszcie kolacja. Pozatem? Polowania, dziewczęta wiejskie, karty. (Piasecki 1934: 1)

Stosunek męskich mieszkańców Kałużyc do kobiet nie aż tak bardzo zmienił się od czasu, gdy ich pradziad Melchior „na wielkim białym koniu objeżdżał wsie i «psuł dziewczki»”. Jego prawnuk, autor *Szczenięcych lat*, wspomina: „Położył tym walną zasługę – wsie okoliczne roły się od przepysznych podrasowanych typów” (Wańkowicz 1972: 69). Pisze, że podobne przypadki miały miejsce również podczas jego pobytu w Kałużycach, i przytacza nawet „kodeks płciowy” obowiązujący w okolicy: „Dziewczyn wiejskich nie zaczepiaj (chyba już straszliwie przypili); pannę z towarzystwa ukrzywdzić – infamia; wszelką inną kobietę przepuścić – rzecz godna potępienia. Chcesz, nie chcesz – a musisz;

po to jesteś na świecie. Nie trzeba nikomu skąpić spermy. Jest ona własnością ogółu” (Wańkowicz 1972: 107).

Rozpamiętując odbywające się w Nowotrzebach dysputy, w których brali udział i „służba”, i „państwo”, Wańkowicz pisze:

Pamiętam spór o znaczeniu szlachectwa. Negował je syn ogrodnika przy wyraźnej aprobacie większości. Zaperzona stara Janowska, szlachcianka, użyła nieodpartego argumentu: „Wszak Matka Boska była szlachcianka” [...]. – A czyż nie mówi się w litanii „Panno Szlachetna”? (Wańkowicz 1972: 19)

Pisarz nie traktuje tej argumentacji, rzecz jasna, poważnie. W Kałużycach taka dyskusja nie mogłaby już mieć miejsca. W ojcowiznie Wańkowicza bardzo dbano o zachowanie dystansu między panami czy szlachtą a innymi, np. Żydami czy chłopami. Wspominał on także jeden z obyczajów, który odsyła do dworku szlacheckiego w Bolimowie przedstawionego przez Witolda Gombrowicza w *Ferdydurke*, przy czym warto podkreślić, że autor i bohater *Szczenięcych lat* nie do końca się z wolą brata identyfikuje: „Mój starszy brat nie pozwalał mnie, kilkunastoletniemu chłopakowi, jechać w sąsiedztwo jednokonną bryczką i samemu powozić. Musiałem jechać albo sam – konno, albo parą koni – ze stangretem” (Wańkowicz 1972: 80).

Z perspektywy Nowotrzeb czy Kałużyc patriarchalny układ oparty o funkcjonujące od wieków prawa miał trwać wiecznie. Dla białoruskich chłopów, jak pisze Wańkowicz (a podobne myśli znaleźć można u wielu innych autorów wspomnieniowej literatury z Kresów),

„pan” był historyczną koniecznością, był słońcem, dookoła którego obracał się system planetarny kilku wsi, był źródłem zarobku i ostoją form życia takiego, do jakiego przywykli. Dawniej, gdy nie stało pana, nie stało i ich ognisk domowych [...]. Teraz, gdyby nie stało pana, Białorus nie umiałby wyobrazić sobie życia. (Wańkowicz 1934: 2)⁴

Trudno się zatem dziwić, że *Szczenięce lata* stały się doskonałym materiałem do analiz postkolonialnych i postzależnościowych (Gosk 2008, Wroniszewski 2015).

4 Ustęp ten w większości wydań z czasów PRL został ocenzone, dlatego przytaczam go za „Robotnikiem” z 1934 roku, gdzie Wańkowicz publikował fragmenty *Szczenięcych lat* (Wańkowicz 1934: 2).

4.

Mieczysław Kurzyna – monografista Wańkowicza – pisze, że sytuacja pisarza na początku lat trzydziestych była bardzo dobra, „upragniona zamożność została osiągnięta”. Wspomnieniowe *Szczenięce lata* publikuje jako „na wskroś nowoczesny człowiek interesu” (Kurzyna 1977: 85–86).

Można by zatem uznać, że *Szczenięce lata* nie tyle wpisują się w „powoływaną do życia” przez Estreichera „literaturę kresową”, ile mogłyby być kamieniem węgielnym zupełnie innego nurtu, który przez analogię do późniejszych zjawisk literackich nazwać by można „literaturą obrachunków szlacheckich” (Wyka 1989). Tymczasem ich autor nie dystansuje się w żaden sposób od opisywanego przez siebie świata, nie tłumaczy go i nie usprawiedliwia ani siebie, ani innych szlacheckich bohaterów swojego wspomnieniowego utworu. Recenzenci podkreślają negatywne cechy ukazywanego przez prozaika ziemianstwa, np. Adam Uziembło – członek PPS – na podstawie spisanych przez Wańkowicza „prac i dni” pokusił się o następującą refleksję dotyczącą ich bohatera: „chował [się – Z.K.] pośród takich samych jak on «paniczów», co w swej chęci użycia, a raczej wyżycia się byli bezwzględni, bezlitośni, dzicy – ale z tem wszystkim – dzielni, zaradni, odważni. Ta dzielność – to ich wdzięk. Poza tem – życie ich było, powiedzmy sobie tradycyjno-roślinne. Głowy pracowały mało” (Uziembło 1934: 17).

Równocześnie jednak recenzenci wskazują na ważną rolę szlachty. Piasecki widzi ją przede wszystkim przez pryzmat pełnionej przez nią na Kresach misji, polegającej m.in. na obronie granic i utrzymaniu polskości tych ziem, stąd – jak uważał – usprawiedliwione jest zarówno eksponowanie „pańskości” (konie ze stangretem), jak i wykorzystywanie swojej uprzywilejowanej pozycji (wiejskie dziewczyny). „No, i trzeba było pańskość nosić wysoko, bo pańskość to była tam – polskość. [...] Moralne prawo do feudalnego zwierzchnictwa opłacało się krwią” – dowodzi publicysta „ABC”, dodając: „Panowie na Kałużycach nie tylko jedli, pili, polowali i gzili się z dziewczętami. Umieli bić się za Polskę. To była ich racja bytu” (Piasecki 1934: 1). Podobnie myślą zarówno Uziembło, jak i sam Wańkowicz. W artykule wprowadzającym do drugiego wydania *Szczenięcych lat* pisarz odwołuje się do dawno już odrzuconych teorii Franciszka Piekosińskiego (1888). Pisze: „Myślę, że mimo iż oficjalnie potępiona, musi być prawdziwa teoria o powstaniu szlachty z najazdu, o jej dynastycznym pochodzeniu”, a następnie pyta, „skądżeby inaczej tak wyraźne poczucie nie tylko rasowej, ale wprost fizycznej odrębności trwało przez cały ciąg dziejów, aż po najpóźniejsze czasy” (Wańkowicz 1935: 10), i konkluduje:

Wszystko, co piękne w historii naszej, daliśmy my, szlachta. Aż do końca. Aż do P.P.S., którego najdzielniejsi wodzowie byli dobrą szlachtą

herbową. [...] Daliśmy Polsce prawie wszystkich największych wieszczów, poetów, pisarzy, myślicieli...

Daliśmy ostatnio Polsce Odrodzonej dar, na który nie każdy stać naród – wodza... (Wańkowicz 1935: 16–17)

Recenzenci *Szczenięcych lat* – Uziembło, Piasecki, Jan Bystroń, Karol Zawodziński – zwracają uwagę na to, że Wańkowicz opisuje świat bardzo odległy, przedstawiający nieodwracalną przeszłość. Jest to świat „jakby jeszcze za najlepszych czasów pańszczyźnianych” (Bystroń 1935: 6), a równocześnie daleki „od wszelkich *Burz od Wschodu*” i pragnienia „wybielenia tego, co koniec końców było tylko... dawną formą życia” (Uziembło 1934: 17).

Wańkowicz odejście „dawnej formy” kwituje krótko: „Życia dawnego nie ma. Musiało odejść. Rozumiem. Ale żal” (Wańkowicz 1972: 58). Żal ziemi, domu, rodziny, polowań, ale chyba przede wszystkim wspólnoty widzianej jako idealna – wspólnoty, w której chłop nie potrafił zrozumieć swojego miejsca na świecie bez „pana”. Dlatego być może Wańkowicz ukazuje chłopów związanych z dworem jako ludzi, którzy wprawdzie ulegają niskim instynktom i podszeptom bolszewików, ale mimo wszystko czują respekt wobec swojego „dobrodzieja”. W taki oto sposób przedstawia wtargnięcie chłopów do swojej rodowej siedziby:

Alinka nie mogła już nic zrobić. Chodziła między nimi i powtarzała: „ot, zobaczycie, panicz przyjedzie, zada wam”. Baby, siorbiąc nosami, obładowane pościelą, przypadały do jej ręki ze współczuciem: „a biedniénkaja”, i rabowały dalej. „Biednyj, że biednyj nasz Tola!” – wzdychał chłop z najbliższej wsi, mozoląc się nad podważeniem szuflady. (Wańkowicz 1972: 130)

Podobny zabieg stosuje Żurakowska:

Teraz Nik ubrany w kozuch Hawryłki i jego czapę, z włosami rozwichrzonymi i umazaną błotem twarzą, ruszył w tłum. Na szczęście nie widział wokół znajomych chłopów – sami obcy, jacyś okropni, rozwidzeni, z obłąkanym wyrazem oczu. Błądzącym, złodziejskim krokiem łąził po domu i dusił w sercu wzbierający gniew. Wraz z innymi, takie same przybierając dzikie gesta, dotarł po schodach do biblioteki. Tu kręciło się najmniej stosunkowo ludzi, a zniszczenie już było ostateczne. (Żurakowska 1927: 162–163)

5.

Tytuł reportażu Wańkowicza drukowanych w „Kurierze Porannym” w latach 1937–1938, *Znowu siejemy w Polsce B*, nawiązuje do uprawy ziemi, ale trzeba go także odczytywać metaforycznie. „Polska B” to zapóźnione rejony, które według planów rządowych miały osiągnąć ten sam poziom rozwoju gospodarczego, co reszta kraju, w roku 1954 (Musiał 2013: 155–157). Siew oznaczałby tu działania, które prowadzą do tego wyrównania.

Wańkowicz nie publikował swoich reportaży w próżni. W dwudziestolecu międzywojennym tematyka związana z Kresami, również Północno-Wschodnimi, była podejmowana w bardzo wielu utworach reprezentujących tak gatunki fikcjonalne, w tym utwory dla dzieci (Budrewicz 2013), jak i użytkowe, np. przewodniki krajoznawcze. Większość z nich wpisywała się w politykę informacyjną, jaką państwo prowadziło wobec Kresów. W pierwszym rządzie wymienić tu trzeba publikacje, które ukazały się w ekskluzywnej, dystrybuowanej poza rynkiem księgarskim, serii Cuda Polski. Było to *Polesie Ferdynanda Ossendowskiego* (1935) oraz *Między Niemnem a Dźwiną. Ziemia wileńska i nowogródzka* Tadeusza Łopalewskiego (1938; por. Rausz 2006: 160).

Bogusław Bakuła nazywa pojawienie się w latach dwudziestych i dwutysięcznych prac dotyczących Kresów „kresoznawczą eksplozją” (Bakuła 2006: 11). Dokładnie tak samo i z tych samych powodów określić można wysyp publikacji dotyczących Kresów w latach trzydziestych. Narzekał na to Józef Obrębski, wybitny badacz Polesia, który tak pisał o zainteresowaniu tą krainą: „to są właśnie fragmenty dziś już niewątpliwie skryształizowanej, opracowanej pod względem tematu i literacko dość zgodnej legendy leśnych ludzi” (Obrębski 2007: 5).

Użyte w tytule reportażu Wańkowicza pojęcie „Polski B” oznacza podrzędność, wtórność. Podobnie nacechowanych określeń użyli w swoich reportażach Ksawery Pruszyński, pisząc *Kielkowanie na bagnie* (Pruszyński 1937), i Józef Mackiewicz jako autor *Buntu rojstów* (Mackiewicz 1938)⁵. Reporterzy ci podróżują po Kresach, publikując niemal w tym samym czasie co Wańkowicz, i z dużą uwagą czytają oraz komentują swoje utwory⁶. Mackiewicz – co jest tu najistotniejsze – pilnie śledzi to, o czym pisze Wańkowicz, często ganiąc go na łamach „Słowa”, zmuszając do sprostowań i wyjaśnień.

5 Wiele reportaży i felietonów Mackiewicza z lat 1937–1938, które nie znalazły się w *Buncie rojstów*, ukazało się w 2007 roku w zbiorze *Okna zatłkane szmatami*. W dalszej części pracy będę się do nich odwoływał.

6 Na przykład Pruszyński pisze recenzję z Mackiewiczowskiego *Buntu rojstów* (Pruszyński 1938), Ossendowski pisze do nich wstęp (Ossendowski 1938), a Wańkowicz drukuje w „Roju” *Podróż po Polsce* (1937).

6.

Bogumił Jasinowski, pisząc w „Pamiętniku Literackim” w 1936 roku o literaturze kresowej, stwierdzał, że punktem wyjścia dla oceny kulturotwórczego oraz symbolicznego znaczenia Kresów, jak również ich przeszłości, „jest państwo współczesne” (Jasinowski 1936: 220). W przypadku reportażu Wańkowicza można powiedzieć, że „państwo współczesne” również stanowiło punkt odniesienia dla „teraźniejszości” Kresów widzianych zarówno jako osobna kraina, jak i część całego organizmu państwowego.

Nietrudno znaleźć w jego reportażach tego rodzaju oceny. Widoczne są w nich propaństwowe sympatie, obejmujące również żołnierzy Korpusu Obrony Pogranicza, których rola nie ograniczała się jedynie do służby na granicy⁷ – granicy szczególnej⁸.

Wańkowicz wyrusza na Kresy nie tylko jako reporter związanej z kręgami rządowymi gazety, ale również jako „celebryta”, podróżujący samochodem, z psem, aparatami fotograficznymi i radiem, co budziło ogromne zainteresowanie młodzieży z kresowych miasteczek (Wańkowicz 1938a), wreszcie – także jako znany autor i prelegent występujący podczas spotkań, np. organizowanych podczas cyklu nazywanego Wileńskie Środy Literackie, które odbywały się w uświęconej tradycją celi Konrada (Mackiewicz 2007a: 270; Hernik-Spalińska 1998). Równocześnie przyjeżdża na Kresy jako ich dawny mieszkaniec, autor wspomnieniowych *Szczenięcych lat* oraz członek nieistniejącej już organizacji Straż Kresowa. Dlatego wszędzie jest przyjmowany jako „swój”: „z dnia na

7 „Wszędzie, gdzie jest KOP, tam dzieci szkolne nie głodują, tam głodni bezrobotni dostają łyżkę stawy, chorzy znajdują pomoc i opiekę, pogorzelcy pierwsze oparcie, a inicjatywa społeczna najżywszy, najistotniejszy oddźwięk” (Wańkowicz 1937a: 4) – pisał Wańkowicz, podając przykłady świadczące o tym, jak dzięki pracy społecznej pograniczników oraz ich dobrowolnym składkom budowane są szkoły.

8 Przy granicy „nieprzerwanym ciągiem idą strażnice, niby sznur stanic” (Wańkowicz 1938b: 5). To granica wieloraka: kresowych ziem polskich, granica państwowa oraz granica cywilizowanej Europy (Uliasz 2001: 15). Przekraczają ją ukradkiem dawni właściciele ziemscy, by nocą odwiedzać swoje dawne domostwa, w których podziemiach spoczywają trumny przodków. Przez granicę przedostają się również rosyjskie bandy dywersyjne, komunistyczni agitatorzy, przemytnicy i szpiedzy – tych ostatnich uczynił bohaterami swoich powieści Sergiusz Piasecki, który opuścił więzienie na Świętym Krzyżu dzięki wstawiennictwu m.in. Wańkowicza. Pogranicze, jakie przedstawia autor *Szczenięcych lat*, nie jest przestrzenią kulturowych transferów ani miejscem styku kultur. To strefa wyłączona z życia. Autor, który kilka lat wcześniej w *Opierzonej rewolucji* opisywał zSRB z pewną sympatią (zob. Pogonowska 2012), w *Znowu siejemy...* ukazuje przygraniczne tereny Związku Radzieckiego jako wysiedlony z ludności obszar pustki i terroru.

dzień witały nas inne dwory, inni ludzie, kiedy wieczorami zajeżdżaliśmy przed błyszczące okna, a w sieni lub hallu, zależnie od zamożności, witał nas ktoś przed chwilą nieznany, a już natychmiast po zdjęciu płaszczy swój” – wspomina (Wańkowicz 1937b: 3).

Jego wizyty na tym obszarze nie są niewinne. Stają się materiałem pozwalającym kontynuować rozpoczętą w *Szczenięcych latach* tematykę związaną ze szlacheckim dworkiem. W latach trzydziestych podejmowanie jej było ryzykowne. Literatura współczesna pokazywała dworki jako archaiczne instytucje ekonomiczno-społeczne, dla których w nowoczesnej Polsce nie powinno być miejsca – *Przedwiośnie* (1925), *Granica* (1935) czy *Ferdydurke* (1937) to najbardziej wyraziste przykłady. Recenzując *Szczenięce lata*, Bystrzeński zauważył, że ich autor zainicjował dyskusję dotyczącą roli szlachty na Kresach (Bystrzeński 1935: 6). Bodaj najciekawiej o *Szczenięcych latach* wypowiedział się Karol Irzykowski, który wspominając o panującym w tym utworze kulcie stołu, przypomniał Juliusza Słowackiego piszącego o „wieprzowatości” życia w *Panu Tadeuszu* (Słowacki 1952: 226), a także powieść Stanisława Brzozowskiego pt. *Sam wśród ludzi* (1911), której autor „wyszydza [...] żółdkową sielankowość dworków szlacheckich” (Irzykowski 1935: 2). Reportaże dotyczące szlachty z cyklu *Znowu siejemy w Polsce B* są kontynuacją tej dyskusji. W uproszczeniu powiedzieć można, że w *Znowu siejemy...* kresowa szlachta pokazana jest na dwa sposoby. Po pierwsze, jako ludzie idący z duchem czasu, rozumiejący potrzeby nowoczesnej gospodarki, tworzący i realizujący na Kresach przedsięwzięcia na skalę europejską: „przez całe osiem tygodni podróży [...] pokazywano mi założone ogrody, pasieki, stawy, uprawy lnu, krochmalnie, spółdzielnie, inwestycje prywatne i publiczne” – pisze Wańkowicz, wspominając jeszcze o wielostanowiskowych chlewniach i oborach, młynach oraz wytwórniach serów, a brzmi to wszystko jak apologia (Wańkowicz 1937c: 3).

Po drugie – jako stan mocno wrośnięty korzeniami w historię i tradycję. Przedstawia reportażysta jego związek z przeszłością, prezentuje historię rodów, zasługi szlachty dla Polski i Kresów czy gromadzone latami księgozbiory. Czasem zwraca też uwagę na negatywne konsekwencje takiego zanurzenia w przeszłości, np. na zaniedbane siedziby („w środku rósł dwór, jak wielki grzyb zmurszały” (Wańkowicz 1937d: 3) czy brak zrozumienia dla nowych czasów – roli państwa i związanych z jego funkcjonowaniem przepisów (sanitarnych, ekonomicznych, prawnych). Podchodzi jednak do sprawy nie bez wyrozumiałości: „Biedni ludzie epoki liberalistycznej, nie mogą pogodzić się, że się na nich nasunęło współczesne państwo” (Wańkowicz 1937d: 3). Na podobną dwubiegunowość zwraca uwagę, gdy opisuje szlachtę zubożałą i zagrodową.

W utworach Wańkowicza obecny jest też inny wątek, któremu warto przyrzeć się bliżej. Reportażysta, chcąc nie chcąc, podąża za refleksją Jana Bułhaka, postrzegającego dwory szlacheckie i ich mieszkańców jako osobliwości, które powinny być otoczone troską. Ten twórca polskiej fotografii artystycznej powołuje się na ustawę o ochronie przyrody wprowadzoną w roku 1934 i pisze w ekologicznym duchu:

z przyrodą i jej formami bytu jest ściśle związany – człowiek. Jak na pewnych gatunkach drzew lub roślin przebywają określone odmiany owadów, jak pewne obszary leśne lub gruntowe są terenem bytowania tych, a nie innych typów zwierzęcych, podobnie utworzyły się ściśle zespolone z sobą kompleksy życia roślinnego i ludzkiego. Jednym z takich przyrodzonych kompleksów jest osobliwy polski organizm psycho-biologiczny, niemający podobnych sobie w całej Europie – dwór wiejski i osoba zamieszkującego ten dwór szlachcica polskiego na kresach, dawniej Litwą zwanych. Ten żywy organizm nie tylko nie został objęty państwową ustawą o ochronie przyrody, lecz wskutek warunków obecnych, nieraz celowo stwarzanych, zanika i ginie w oczach. (Bułhak 1936: 5)

Właśnie jako przedstawicieli ginącego gatunku Wańkowicz traktował niektórych swoich bohaterów. Za wszelką cenę chciał ich „zachować przy życiu” lub ocalić od zapomnienia. Korzysta przy tym m.in. z konwencji, która dobrze posłużyła mu w *Szczenięcych latach* – z gawędy szlacheckiej. Tak jak w *Szczenięcych latach* opisuje więc facecjonistów, oryginałów, dziwaków, kawalarzy. Tyle że teraz – trzeba podkreślić – nie są to już postaci, które odeszły wraz ze światem, który przestał istnieć, ale ludzie żyjący współcześnie. Zawodziński, omawiając w roku 1937 roku prozę „lat ostatnich”, z aprobatą wypowiadał się o *Szczenięcych latach*: „wśród anegdotek obficie nawtykanych ileż «wątków wędrownych», kawałów od dawna krążących, tu przedstawionych jako zdarzenia właśnie w ramach rzeczywistości objętej książką” (Zawodziński 1937: 57). Zaledwie po kilku latach zupełnie inaczej do tego zabiegu podchodził publicysta „Słowa”, którym był prawdopodobnie Józef Mackiewicz ukryty pod pseudonimem Pin, pisząc z naganą: „Wszystkie te kawały przypisywano dawniej bądź kupcom moskiewskim, bądź oficerom gwardii rosyjskiej, bądź – dla odmiany i w miarę okoliczności – temu lub innemu facecjonście, których na Litwie było i jest sporo” (Pin 1937: 6).

Nawiasem mówiąc, niektóre z tych „kawałów” Wańkowicz do *Znowu sięjemy...* przeniósł żywcem ze *Szczenięcych lat*. Nie tylko w „Słowie” sformułowano

zastrzeżenia związane z przedstawianiem ziemian w tych reportażach z Kresów. Sam Wańkowicz zebrał je, przywołał, omówił i oddalił w tekście zatytułowanym *Okazało się, że kalam gniazdo* (Wańkowicz 1937e: 34).

W kolejnych reportażach pisarz raczej unika już przedstawiania szlachty jako żywych skamielin z przedwojennej epoki, ale podtrzymuje swoją opinię dotyczącą jej wyjątkowości wyrażoną w posłowie do *Szczenięcych lat* z 1935 roku, a potem popartą przez krytykę. Wyjątkowość ta oparta jest nie tylko na jej wielowiekowej historii i „zasługach” dla Polski, ale również na „sentymentach do tego ludu”. Sentyment ów jest przez lud, jak uważa, odwzajemniany. By to udokumentować, Wańkowicz nie przywołuje „landszaftów”, jakie można „zobaczyć” np. u Stanisława Dzikowskiego – który w roku 1929 w taki sposób widział niedawne jeszcze życie chłopów: „Praca na roli podobna była nieraz do jakichś radosnych obrzędów, połączonych ze śpiewem, zabawą i poczęstunkiem” (Dzikowski 1929: 1) – ale zauważa w reportażu pt. *Confiteor*: „chłop i ziemianin czują się bliżsi sobie niż jakiemuś staroście, pochodzącemu spod Sącza” (Wańkowicz 1937f: 3).

Trudno pojąć, czy reportażysta, stawiając taką tezę, wyparł z pamięci wydarzenia opisywane w np. *Pożodze*, *Burzy od Wschodu* bądź we własnych *Szczenięcych latach*, czy też uznał, że dawne rany już się zabiły. To paradoks, ale Wańkowicz – mimo entuzjazmu, z jakim pisze o nowoczesności ziemiaństwa – chciałby, przynajmniej w ograniczonym zakresie, dawny kresowy świat reanimować, a potem zakonserwować na jak najdłużej (tak jak np. Bułhak), utrzymać go w „etnograficznym czasie teraźniejszym”, używając słów Johannes Fabiana (1983). Diagnostuje równocześnie zagrożenia, które mogłyby rozsadzić tak po-myślany rezerwat chroniący pańsko-chłopskie uniwersum, folklor i obyczaje:

Już kończenie przez synów chłopskich szkół średnich narusza ten stosunek, wywołuje zakłopotanie u obu stron. Wzdychania ziemian do strojów ludowych nie są li tylko przywiązaniem do zanikającego folkloru; wraz z marynarką miejską wchodzi do wsi inny, obmierzły, bezbożny, bezideowy świat, który nie bierze napiwków, nie całuje w rękę, rozumuje swoim głupim chamskim rozumem o ustroju świata, o sprawach, o których nie ma pojęcia, „powtarzając to, co piszą parogroszowe agitacyjne broszurki”. Dziewki wiejskie na kwadratowe mordy wtłaczają miejskie tandetne kapelusze, wyglądając jak małpidrony, podczas gdy niedawno jeszcze tak pasowały do pól białoruskich w swoich chusteczkach i kaftanikach. (Wańkowicz 1937f: 3–4)

Fakt, że znany pisarz wygłaszał takie opinie na temat młodzieży wiejskiej, budzi zdziwienie, nawet jeśli byłyby to tylko poglądy zasłyszane.

Pisze Wańkowicz:

Auto przecina rzeczulki, leniwie myszkujące po komyszach tej nadnie-meńskiej niziny. Ogarnia mnie dziwne uczucie, jak kiedy zwiedzałem żeremie bobrowe. Wszędzie tu znać ślady chłopa, ale chłopa nie widzę, z chłopem nie mówię. Cierpliwy robak przeobraża wygląd tej ziemi, po której inni stawiają zamki, dwory, jeszyboty. Narasta niecierpliwość – ujrzyć to zwierzę przemyślne i tajemnicze. Niedostępne, choć widzialne. (Wańkowicz 1937g: 3)

Reportażysta chciał pochwalić trud chłopskiej pracy, ale użył w tym celu języka, który ważnego mieszkańca tych ziem czyni niewidzialnym, pozbawia podmiotowości i animalizuje. Warto jednak pamiętać, że nie odbiegał on od języka, w jakim w latach trzydziestych pisano o Innych, których widziano jako niższych kulturowo, cywilizacyjnie czy nawet biologicznie. Używa go np. Pruszyński, gdy opisuje młodego Ukraińca Rodina (Pruszyński 1936: 3). Tyle że Pruszyński, podobnie jak Mackiewicz, w odróżnieniu od Wańkowicza, ma wiele okazji, by zobaczyć chłopa przy pracy lub poddać refleksji warunki, w jakich żyje. Zygmunt Ziątek pisze, że Pruszyńskiego w opisywaniu rzeczywistości „nie hamował obowiązek «państwowotwórczy»” (Ziątek 1972: 48). Taki obowiązek nie hamował również Mackiewicza. Hamował natomiast Wańkowicza.

7.

Faktycznie chłopom Wańkowicz nie poświęca zbyt wiele miejsca. Nie ma ich również w kresowym trójkącie „skonstruowanym” przez reportażystę. Zamiast „szlachty, caratu i ludu” (por. Beauvois 2005) tworzą go: szlachta, państwo i osadnicy. Wańkowicz pisze, że w czasach swojej działalności w Straży Kresowej był osadnictwu przeciwny⁹. Niechętni osadnikom byli też zarówno ziemianie (także w czasach, w których Wańkowicz pisał reportaże) – z ich rozparcelowanych majątków osadnicy dostawali bowiem ziemię – jak i „ludność miejscowa”, która „z rozpaczą i z nienawiścią patrzyła, jak z ziem dworskich i niczych wykrawa się smaczne kęsy”. Obecnie – pisze – „osadnictwo staje się czynnikiem coś ważącym na Kresach”. Podkreśla, że „ludność coraz to z większym zaufaniem odnosi się do osadnictwa polskiego. [...] musiała ich [osadników – Z.K.] uznać jako chłopów, a nie panów” (Wańkowicz 1937h: 5–6).

9 Tłumaczył: „proszę pamiętać, że to był żywioł żołnierski, zdezelowany wielu latami wojny. [...] kasy pożyczkowe niejednokrotnie tak rozumiały swoje zadanie, że członkowie zarządu dzielili między siebie gotówkę. Tu i ówdzie zdarzały się nadużycia” (Wańkowicz 1937h: 5).

Ze strony panów osadnicy nie mogą natomiast liczyć na żadną pomoc, np. wsparcie czy radę. Z tym większym zaangażowaniem reportażysta pokazuje więc społeczną i spółdzielczą działalność osadników, wymienia z nazwiska Małskiego i Spuziaka (Mackiewicz stosuje zapis „Spóziak” – Mackiewicz 2007b: 333), pisząc o ich aktywności publicznej. Co ważniejsze, portretuje kilkunastu osadników, przedstawiając ich dramatyczne warunki życia w pierwszych latach po przybyciu na Kresy, akcentując równocześnie ich zaradność, katorżniczą pracę, a ostatecznie wytrwałość i trwanie na „placówce”.

Przedstawianych przez Wańkowicza osadników można by nazwać kolonistami. Kresy, również Kresy Północno-Wschodnie, widziano w dwudziestoleciu jako teren kolonialnej ekspansji: „Kresy są tą egzotyczną Polską, temi naszemi jakby naturalnemi koloniami, których nie wolno nam dłużej zostawiać na łup bezmyślnego chaosu” – pisał w 1929 roku Dzikowski (1929: 3). Kolonialny stosunek Polski do Kresów był oczywisty również dla Pruszyńskiego, który widział w tej relacji wyzysk: „Czy kto widział sznury pociągów wywożące stąd kaolin, glinę porcelanową do obcych, dalekich wytwórni, jak z kolonii wywozi się surowce do uprzemysłowionych metropolii?” – pytał retorycznie (Pruszyński 1938: 3).

Mackiewicz, dzieląc się na łamach „Słowa” założeniami swojej koncepcji reportażu, przywoływał współczesne mu relacje poświęcone Kresom i poddawał krytyce obecnego w nich bohatera, którego określa jako bohatera syntetycznego. Pruszyńskiemu ma za złe, że w *Kielkowaniu na bagnie* zrobił nim Poleszuka, robotnika fabryki w Mikaszewiczach (Mackiewicz 2007c: 252–253). Ma też pretensje do Jerzego Wyszomirskiego, że w swoim cyklu korespondencji drukowanych w „Wiadomościach Literackich” „nie może dobrać innych bohaterów z Wilna, jak wciąż dookoła Maślińskiego, Putramenta, Dembińskiego *et comp.*, jakby to były osoby dla kraju, w którego stolicy mieszkają, zgoła ciekawe albo charakterystyczne” (Mackiewicz 2007b: 253). W przypadku Wańkowicza, którego czyta na bieżąco i regularnie, jest nieco inaczej. Jego krytyka jest bardziej fundamentalna, ponieważ kresowe reportaże autora *Na tropach Smętka* odrzuca w całości. Dla redaktora „Słowa”, zwolennika „idei krajowej” myślącego o restytucji Wielkiego Księstwa Litewskiego (Hylewski 2018), Wańkowicz nie jest „swojakiem”, ale warszawskim, urzędowym literatem piszącym reportaże na potrzeby państwowej propagandy, w obrębie której nie mieszczą się problemy dla Kresów najbardziej istotne, dotyczące np. rozwoju gospodarczego, warunków życia ludności, stosunku administracji do obywatela. Rzeczywiście, katalog tematów niepodjęmowanych przez Wańkowicza, a podejmowanych przez Pruszyńskiego i Mackiewicza byłby długi. Mackiewicz w swoich reportażach drukowanych w wileńskim „Słowie” przedstawia wizję państwa, które nie

interesuje się jakimkolwiek rozwojem Kresów, a najbardziej widomymi znakami jego obecności – stwierdza sarkastycznie – są obowiązek bielenia chłopskich chat i przepisowo zbudowane, oddalone od domostw latryny, na co pomstuje z uporem, który trudno zrozumieć (Mackiewicz 2007d: 103–104).

8.

Mackiewicz wskazuje różnice między Wańkowiczem a sobą już na poziomie warsztatu. Różnice te mogłyby się zaś przekładać na reporterską niezależność. Jako dziennikarz wileńskiej gazety autor *Buntu rojstów* podróżował do osady, o której zamierzał napisać, „półtora dnia jazdy koleją, 40 kilometrów furmanką i 22 kilometry piechotą przez błota” (Mackiewicz 1990: 190). W przypadku Wańkowicza, pisze Mackiewicz, było inaczej: „A kto obwoził pewnego urzędowego literata po Wileńszczyźnie!? Po Nowogródzczyźnie? Jak słysząc było przez wiele powiatów, starościńskim autem, aż do granicy następnego, a tam już czekał nowy samochód” (Mackiewicz 2007a: 270).

Sytuacja jest dla Mackiewicza o tyle bulwersująca, że m.in. za udostępnianie służbowego samochodu Jerzemu Osterwie i Hannie Ordonównie odpowiadał przed sądem starosta Zygmunt Robakiewicz (Mackiewicz 2007a: 269, 2007e: 275–277; Szczublewski 1971: 397). Sam Wańkowicz nie ukrywał sposobu, w jaki podróżował po *Kresach* – korzystał z własnego auta, pisał również o używanych mu samochodach, towarzystwie któregoś z posłów czy o liście poprzedzającym jego przyjazd, co również pozwalało Mackiewiczowi nazywać autora *Szczenięcych lat* już nie tylko „urzędowym literatem”, ale nawet „lejbliteratem”. Publicysta „Słowa” czyta tytuł cyklu reportaży Wańkowicza i dosłownie, i metaforycznie. Tyle że „siew” dotyczy nie zboża, ale chwastów, a takim chwastem jest osadnictwo (Mackiewicz 2007b: 331–338). Mackiewicz skrupulatnie wylicza grzechy, przewiny i przestępstwa przybyszów, wymieniając z nazwiska również tych, o których aprobatywnie pisze Wańkowicz. Projekt osadnictwa na Kresach uważa za chybiony.

Wańkowicz zaprzeczał wprowadzić twierdzeniom, by z Kresów można było przywieźć „naręcze egzotyizmu” (Wańkowicz 1937c: 3), ale właśnie jako egzotyczne Kresy pokazywał, np. przedstawiając ziemian jako „dziwaków”, albo o tę egzotyczność postulował, np. narzekając na porzucenie przez chłopów tradycyjnego ubioru i obyczajów. Próbując wskrzesić świat, który w *Szczenięcych latach* uznał już za bezpowrotnie miniony, wyciąga go z historii i umieszcza w geografii, w bardzo konkretnych miejscach na Kresach Północno-Wschodnich.

Młody Czesław Miłosz pisze na łamach „Pionów”, że egzotyizm jest jedną z tendencji pojawiających się w ruchu regionalistycznym (Miłosz 2003: 43–44). Wańkowiczowi, narzekającemu na noszenie się „z miejska” przez chłopów, Miłosz mógłby odpowiedzieć: „nie ma lepszego dowodu «pańskości» polskiej

sztuki współczesnej niż zamiłowanie do fałszywej ludowości” (Miłosz 2003: 44), czym niechęć wskazałby na „pańskość” Wańkowicza wyniesioną z Nowotrzeb i Kałużyc (a potem przywiezioną z Warszawy). Regionalizm natomiast postrzega Miłosz jako „eufemistyczne określenia działań polonizacyjnych, których celem jest połączenie kultur: polskiej, białoruskiej, litewskiej w jednolitą polską kulturę kresową” – pisze Małgorzata Mikołajczak (2016: 51). Podobnie uważa również Mackiewicz, wskazując konkretne przykłady. Pisze o „Dniach Mickiewiczowskich”, których uczestnicy mieli zapoznać się z ziemią nowogrodzką, i z sarkazmem przedstawia ich program: „Zabytki i melioracja, pamiątki i komasacja, zamki i granica sowiecka odrutowana”, po czym konkluduje: „to jeden z tych subtelnych paradoksów: przez regionalizm do centralizmu i unifikacji” (Mackiewicz 2007f: 394–395).

W *Szczenięcych latach* Melchior Wańkowicz zauważa, że na Kresach konkurują ze sobą (lub też współbrzmia) dwie prawdy: jedna „amarantowa”, druga „szara, łapciowa, kurna i dymna” (Wańkowicz 1972: 127). Do tej obserwacji dochodzi pod koniec opowieści o dzieciństwie i młodości spędzonych na Kresach, opisując napad chłopów na dwór w Kałużycach. Kiedy po ok. 20 latach, jakie minęły od tych wydarzeń, jedzie na Kresy, publikując swoje reportaże w „Kurierze Porannym”, tymi prawdami już się nie zajmuje. Patrzy na ów obszar przede wszystkim jako dziennikarz propaństwowej gazety. Jego refleksje i obserwacje zderzają się z prawdą innego reportera, Józefa Mackiewicza, którego *Bunt rojstów* niósł „potężny ładunek krytyki wobec administracji polskiej na Kresach” (Libera 2008: 208). Mackiewicz mógłby powtórzyć jako aktualne cytowane tu wcześniej słowa Kossak-Szczuckiej: „Kresy są ogółowi polskiemu równie obojętne i obce jakby dalekie jakieś kolonie afrykańskie” (Kossak-Szczucka 1935: 353). Wańkowicz, państwowiec, mógłby mu odpowiedzieć, że spoiwem wszystkich ziem polskich jest państwo, które przedstawia w metaforyczny sposób jako popękany garnek owinięty drutem kolczastym (czyli takim, jaki stosuje się na granicy), i że państwo jest najważniejsze. Z takiej właśnie perspektywy pisał o Kresach, wnosząc do swojej narracji własne refleksje i doświadczenia.

| Bibliografia

ŹRÓDŁA

- Bułhak Jan (1936), *Wędrowniki fotografa w słowie i w obrazie. Człowiek twórcą krajobrazu*, Księgarnia św. Wojciecha, Wilno.
- Bystron Jan (1935), „Szczenięce lata” Melchiora Wańkowicza, „Pion”, nr 1, s. 6.

- Dunin-Kozicka Maria (1929), *Burza od Wschodu. Wspomnienia z Kijowszczyzny (1918–1920)*, Dom Książki Polskiej, Warszawa.
- Dzikowski Stanisław (1929), *Dramat na Kresach*, „Świat”, nr 21, s. 1–3.
- Estreicher Stanisław (1929), *Przedmowa do 1-go wydania*, w: Maria Dunin-Kozicka, *Burza od Wschodu. Wspomnienia z Kijowszczyzny (1918–1920)*, Dom Książki Polskiej, Warszawa, s. v–xiii.
- Irzykowski Karol (1935), *Żarcie i szlachetczyzna*, „Prosto z Mostu”, nr 1, s. 2.
- Iwaskiewicz Jarosław (1926), *Niewiasty kresowe*, „Wiadomości Literackie”, nr 5, s. 5.
- Kaden-Bandrowski Juliusz (1930), *Generał Barcz*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów.
- Kossak-Szczucka Zofia (1935), *Pożoga*, „Rój”, Warszawa.
- Mackiewicz Józef (1990), *Przez błotną pustynię wiedzy droga do raj*, w: tegoż, *Bunt rojstów*, Gryf, s. 187–207.
- Mackiewicz Józef (2007a), *Robakiewicz*, w: tegoż, *Okna zatłkane szmatami*, wybór Michał Bąkowski, Kontra, Londyn, s. 266–274.
- Mackiewicz Józef (2007b), *Wójtowie Pana Majskiego*, w: tegoż, *Okna zatłkane szmatami*, wybór Michał Bąkowski, Kontra, Londyn, s. 331–338.
- Mackiewicz Józef (2007c), *Syntetycy ziem wschodnich*, w: tegoż, *Okna zatłkane szmatami*, wybór Michał Bąkowski, Kontra, Londyn, s. 250–255.
- Mackiewicz Józef (2007d), *Szkodliwe maniactwo*, w: tegoż, *Okna zatłkane szmatami*, wybór Michał Bąkowski, Kontra, Londyn, s. 103–107.
- Mackiewicz Józef (2007e), *Czym gorszy Osterwa od Melchiora Wańkowicza*, w: tegoż, *Okna zatłkane szmatami*, wybór Michał Bąkowski, Kontra, Londyn, s. 275–277.
- Mackiewicz Józef (2007f), *Na współczesnym „szlaku Mickiewicza*, w: tegoż, *Okna zatłkane szmatami*, wybór Michał Bąkowski, Kontra, Londyn, s. 393–400.
- Miłosz Czesław (2003), *Sens regionalizmu*, w: tegoż, *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*, wybór i opracowanie Agnieszka Stawiarska, Znak, Kraków, s. 42–48.
- Ossendowski Ferdynand A. (1938), *List zamiast przedmowy*, w: Józef Mackiewicz, *Bunt rojstów*, Gryf, Warszawa, s. vii–x.
- Piasecki Stanisław (1934), *Dwie prawdy*, „ABC Literacko-Artystyczne”, nr 51, s. 1.
- Piekosiński Franciszek K. (1888), *O dynastycznym szlachty polskiej pochodzeniu*, Wydawnictwo Akademii Umiejętności, Kraków.
- Pin [prawdopodobnie Mackiewicz Józef] (1937), *Ostatni facecjonista i wielki bujacz*, „Słowo”, nr 85, s. 6–7.
- Pruszyński Ksawery (1936), *Kielkowanie na bagnie*, „Wiadomości Literackie”, nr 35, s. 2.
- Pruszyński Ksawery (1936), *Prawo do Wołynia*, „Wiadomości Literackie”, nr 43, s. 3.
- Pruszyński Ksawery (1938), *Książka o człowieku głębinowym*, „Wiadomości Literackie”, nr 9, s. 4.

- Słowacki Juliusz (1952), *Raptularz*, w: tegoż, *Dzieła*, red. Julian Krzyżanowski, t. 11: *Pisma prozą*, cz. 1, oprac. Władysław Floryan, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 193–272.
- Uziembło Adam (1934), *A syn szlachecki się złąkł...*, „Człowiek w Polsce”, nr 18–19, s. 17–18.
- Wańkowicz Melchior (1934), *Szczenięce lata. Fragment*, „Robotnik”, nr 246, s. 2.
- Wańkowicz Melchior (1935), *Z ojca miecza, z matki sakiewki*, w: tegoż, *Szczenięce lata*, „Rój”, Warszawa, s. 15–17.
- Wańkowicz Melchior (1937a), *Niech żyje KOP*, „Kurier Poranny”, nr 45, s. 3–4.
- Wańkowicz Melchior (1937b), *Sahib Girej i garncarze w Iwieńcu*, „Kurier Poranny”, nr 3, s. 3.
- Wańkowicz Melchior (1937c), *Praca i egzotyka*, „Kurier Poranny”, nr 73, s. 3, 6.
- Wańkowicz Melchior (1937d), *U pana Pisanki*, „Kurier Poranny”, nr 80, s. 3–4.
- Wańkowicz Melchior (1937e), *Okazało się, że kalam gniazdo*, „Kurier Poranny”, nr 134, s. 3, 6.
- Wańkowicz Melchior (1937f), *Confiteor*, „Kurier Poranny”, nr 183, s. 3–4.
- Wańkowicz Melchior (1937g), *Na zamku Mirskim i wśród chłopstwa*, „Kurier Poranny”, nr 239, s. 3.
- Wańkowicz Melchior (1937h), *Powstanie i gruntowanie się osadnictwa*, nr 169, s. 5, 8.
- Wańkowicz Melchior (1938a), *Siew pod Wieżą Babel*, „Kurier Poranny”, nr 9, s. 3.
- Wańkowicz Melchior (1938b), *Dederkały – nowy Chreptiów*, „Kurier Poranny”, nr 106, s. 5.
- Wańkowicz Melchior (1946), *Szczenięce lata*, Polski Dom Wydawniczy, Rzym.
- Wańkowicz Melchior (1972), *Szczenięce lata*, Czytelnik, Warszawa.
- Zawodziński Karol W. (1937), *Blaski i nędze realizmu powieściowego w latach ostatnich*, Dom Książki Polskiej, Warszawa.
- Żeromski Stefan (1946), *Przedwiośnie*, Czytelnik, Warszawa.
- Żurakowska Zofia (1927), *Pożegnanie domu. Powieść dla młodzieży*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa.

OPRACOWANIA

- Bakuła Bogusław (2006), *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie”, nr 6, s. 11–33.
- Beauvois Daniel (2005), *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. Krzysztof Rutkowski, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Budrewicz Zofia (2013), *Wędrowniki na Kresy polskości w międzywojennej prozie dla młodzieży*, w: *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, seria 1: *Prace dedykowane Profesor Świetłanie Musijenko*, idea i wstęp Jarosław Ławski, red. Nina Janicka, Grzegorz Kowalski, Łukasz

- Zabielski, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok, s. 169–182.
- Danilewicz-Zielińska Maria (1992), *Pamiętniki i gawędy*, w: tejże, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 423–426.
- Fabian Johannes (1983), *Time and the Other. How Anthropology Makes Its Object*, Columbia University Press, New York.
- Gosk Hanna (2008), *Polski dyskurs kresowy w niefikcjonalnych zapisach międzywojennych. Próba lektury w perspektywie postcolonial studies*, „Teksty Drugie”, nr 6, s. 20–33.
- Hadaczek Bolesław (1993), *Proza kresów w dwudziestoleciu międzywojennym (Rekonesans)*, w: tegoż, *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*, Ottonianum, Szczecin, s. 25–35.
- Hernik-Spalińska Jagoda (1998), *Wileńskie środy literackie (1927–1939)*, IBL PAN, Warszawa.
- Hylewski Marcin (2018), *Józefa Mackiewicza idea restytucji Wielkiego Księstwa Litewskiego w kontekście geostrategii państw Europy wschodniej w dobie dwudziestolecia międzywojennego*, „Studia Interkulturowe Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 11, s. 65–89. <https://doi.org/10.5604/01.3001.0012.7234>
- Jasinowski Bogumił (1936), *Podstawowe znaczenie kresów południowo-wschodnich w budowie polskiej psychiki i świadomości narodowej*, „Pamiętnik Literacki”, nr 2, s. 214–220.
- Kurzyńska Mieczysław (1977), *O Melchiorze Wańkowiczu – nie wszystko*, PAX, Warszawa.
- Libera Paweł (2008), *Wokół promocji „Buntu rojstów” – zapomniane listy Józefa Mackiewicza*, „Arcana”, nr 81–82, s. 203–213.
- Mikołajczak Małgorzata (2016), *Wstęp. Regionalizm w polskiej refleksji o literaturze (zarys problematyki i historia idei)*, w: *Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, t. 4, red. Zbigniew Chojnowski, Małgorzata Mikołajczak, Universitas, Kraków, s. 9–83.
- Musiał Wojciech (2013), *Modernizacja Polski. Polityki rządowe w latach 1918–2004*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń. <https://doi.org/10.12775/978-83-231-5676-5>
- Obrębski Józef (2007), *Polesie*, red. i wstęp Anna Engelking, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Olszewska Maria Jolanta (2013), *Codziennność kresowa utrwalona w pamięci, czyli „Szczenięce lata” Melchiora Wańkowicza* (2013), w: *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, seria 2: Wiktor Choriew in memoriam, idea i wstęp Jarosław Ławski, red. Anna Janicka, Grzegorz Kowalski, Łukasz Zabielski, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok, s. 467–490.

- Rausz Monika (2006), „Cuda polski” Rudolfa Wegnera. *Historia edycji*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia”, t. 4, s. 155–166.
- Słowacki Juliusz (1952), *Raptularz*, w: tegoż, *Dzieła*, red. Julian Krzyżanowski, t. 11: *Pisma prozq*, cz. 1, oprac. Władysław Floryan, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 193–272.
- Sucharski Tadeusz (2014), *Rosja w emigracyjnych wspomnieniach ostatniego pokolenia polskich ziemian „Północno-Zachodniego Kraju” Imperium Romanowów*, w: *Obraz Rosji w literaturze polskiej xx wieku*, red. Anita Jarzyna, Zbigniew Kopec, Marcin Jaworski, Nauka i Innowacje, Poznań, s. 387–424.
- Szczublewski Józef (1971), *Żywot Osterwy*, PIW, Warszawa.
- Uliasz Stanisław (1994), *Literatura Kresów – kresy literatury. Fenomen Kresów Wschodnich w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Rzeszów.
- Uliasz Stanisław (2001), *O literaturze Kresów i pograniczu kultur*, Wydawnictwo UR, Rzeszów.
- Wroniszewski Maksymilian (2015), *Rewizje wańkowiczowskie. „Szczęnięce lata” w perspektywie współczesnych nurtów krytyki literackiej*, „Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne”, nr 3 s. 13–30.
- Wyka Kazimierz (1974), *Rozrachunki inteligenckie*, w: tegoż, *Pogranicze powieści*, Czytelnik, Warszawa, s. 175–194.
- Ziątek Zygmunt (1972), *Ksawery Pruszyński*, PIW, Warszawa.

| Abstract

ZBIGNIEW KOPEĆ

Wańkowicz, Nobility, Borderlands and the State

The subject of the author's interest is Melchior Wańkowicz's reflections on the wealthy nobility living in the Eastern Borderlands (*Kresy*) during the pre-revolutionary period and in the Second Polish Republic. The analysis focuses on *Szczenięce lata* (The Young Years) – a memoir from 1934 – as well as a series of reportage pieces titled *Znowu siejemy w Polsce B* (We Sow Again in Poland B), published in the pro-government daily “Kurier Poranny” (Morning Courier) in 1937–1938. In these works, Wańkowicz presents both the past and the present of the social class from which he originates. However, he emphasizes that he views the Borderlands from the perspective of the State.

Keywords: Wańkowicz; Borderlands; nobility; memories; reportage

| Bio

Zbigniew Kopeć – prof. dr hab., pracuje w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania: historia literatury polskiej XX i XXI wieku, wątki rosyjskie i syberyjskie w literaturze polskiej. Autor m.in. monografii: *Jerzy Andrzejewski* (1999), *Niepokorni, brudni, źli. Ludzie marginesu w prozie polskiej XX wieku* (2010) oraz *W cieniu historii. Dwudziestowieczne doświadczenia i narracje* (2018); artykułów drukowanych w czasopismach i tomach zbiorowych; współredaktor monografii: *Elementy do portretu. Szkice o twórczości Aleksandra Wata* (2011), *Obraz Rosji w literaturze polskiej XX wieku* (2014), *Прозырку по современной польской литературе. Сборник статей* (2015), *Zabójstwo dziecka w literaturze i kulturze europejskiej* (2015), *Tolkien – mit, historia, literatura. Eseje i studia* (2016), *Poznań pisarek i pisarzy* (2016), *Pokolenie „Współczesności”. Twórcy, dzieła, znaczenie* (2016).

E-mail: zbigniew.kopec@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0003-4351-1137